

Artur Jazdon

"Święty Wojciech w polskiej muzyce średniowiecznej", Jerzy Pikulik, Warszawa 1996 ; "Górnośląskiej Pani. Pieśni z Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich (1677-1996)", oprac. Janusz Wycisło, Katowice 1996 : [recenzja]

Biblioteka 1 (10), 134-136

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

najbardziej zasłużonych bibliotekarzy. Niby niewiele, ale w książce, w której tak wiele mówi się o przyszłości to spojrzenie wstecz ma wymiar nieledwie symboliczny, jest dobitnym przypomnieniem o tradycji, która dla bibliotekarstwa, jakakolwiek byłaby jego przyszłość jest rzeczą bezcenną. Nielatwo uwagi o tej książce zamknąć jakimś uogólnieniem, wszystkie nasuwające się spostrzeżenia są raczej banalne. W gruncie rzeczy to dopiero przyszłość rozstrzygnie na ile zawarte tutaj wnioski, przewidywania, lęki i obawy były zasadne. Zapewne okaże się, że wiele prognoz się nie potwierdzi, wiele zagrożeń okaże się nie tak strasznymi, jak przypuszczano, pojawią się natomiast nowe, których istnienia nawet dziś się nie domyślamy. „Nic bowiem - powiada Lem - nie zmienia się tak szybko jak przyszłość”.

Zygmunt Poznański

Jerzy Pikulik - Święty Wojciech w polskiej muzyce średniowiecznej. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1996

Janusz Wycisło - Górnśląskiej Pani. Pieśni z Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich (1677 - 1996). Inkom Śląski, Katowice 1996.

W ostatnich kilku latach wzrosło zainteresowanie historią kościoła w Polsce widzianą przez pryzmat rozwoju liturgii, obrzędowości. Zaowocowało to kompleksowymi badaniami m.in. nad rozwojem pieśni kościelnych. Ich efektem są również dwie opublikowane w ostatnim czasie książki. Różniące się między sobą ale mające jeden wspólny mianownik. Obaj autorzy: J. Pikulik i J. Wycisło zebrali pieśni związane z kultem Matki Bożej Piekarskiej i św. Wojciecha.

Ksiądz profesor Jerzy Pikulik jest wybitnym znawcą muzyki dawnej zwłaszcza tej związanej ściśle z liturgią. Swoją ostatnią pracę poświęcił postaci Św. Wojciecha w polskiej muzyce średniowiecznej. Zbliżające się uroczystości rocznicowe wzmogły zainteresowanie postacią Świętego, do którego przyznają się Czesi, Słowacy, Francuzi, Niemcy, Włosi, Węgrzy i oczywiście Polacy. Tragiczne wydarzenia w Prusach, późniejsze - ogniskujące się wokół grobu świętego w Gnieźnie, zintegrowały Polaków, rozbudziły świadomość religijną. Związały ją wówczas z kulturą łacińską, Europą Zachodnią. Pisze J. Pikulik: „Z owych orzeczonych przez wielu „mroków średniowiecza” wyłania się oto, po tysiącu lat, wizerunek postaci nadzwyczajnie współczesnej, uosabiającej ideały wspólnej Europy”. I mająca szansę - po 1000-u lat - ponownego zintegrowania Europy wokół swojego grobu.

Fascynacja postacią znalazła bardzo szerokie odbicie w średniowiecznej twórczości liturgiczno - muzycznej. Powstające utwory znacznie wzbogaciły repertuar modlitw i mszy świętej. Ku czci św. Wojciecha powstają bardzo różnorodne utwory. Obejmują one: sekwencje, oficja rymowane, hymny, wersety Alleluja. Utwory powstałe w Polsce niczym nie różnią się od napisanych w innych krajach Europy. Są porównywalne z osiągnięciami ośrodków w innych krajach. „Odczytywane dzisiaj potwierdzają równoprawne miejsce Polski w Europie i przypominają, że język wspólnej Europy istniał i rozwijał się także u nas”.

J. Pikulik zebrzał wszystkie utwory powstałe w Polsce i poświęcone postaci św. Wojciecha. By uczynić pracę bardziej przejrzystą zestawil poszczególne utwory. Największą objętościowo grupę stanowią oficja rymowane. Oficjum są to obowiązkowe modlitwy kapłańskie obejmujące całą dobę. Pisane początkowo prozą szybko otrzymały poetycki kształt. Ich budowę regulowały ściśle przestrzegane zasady. Autorzy tekstów korzystali z biografii świętego i opisów jego męki. Przyjęta była pewna konwencja pisania i w tekście

podkreślano zazwyczaj cnoty i doświadczenia świętego, wizje i cuda zdziałane za jego wstawiennictwem. W antyfonarzach polskich odnaleziono do chwili obecnej cztery oficja o św. Wojciechu. Jedno z nich powstało na Węgrzech i nie znalazło się w kręgu zainteresowań autora. Pozostałe trzy znalazły się w interesującej nas pracy. Należy pamiętać, że każde oficjum składa się od kilku do kilkudziesięciu części przeznaczonych na różne pory dnia, począwszy od nocnego śpiewu matutinum do wieczornej komplety. Każda z części prezentowanych utworów została dokładnie omówiona. Autor szczegółowo omawia jej historię i budowę, szczególny nacisk kładąc na stronę muzyczną bo jak sam zaznaczył „akcent badawczy spoczywa głównie na analizie muzykologicznej prezentowanych utworów”. Preferencje muzyczne spowodowały, iż omówione zostały także psalmodia, czyli formuły melodyczne obowiązujące przy recytacji psalmów. Osobną grupę tekstów stanowią hymny, należące do bardzo popularnych utworów w średniowieczu. Polskie hymny o św. Wojciechu pochodzą z XV wieku i znaleźć je można w hymnarzu dominikanów krakowskich. Nie wszystkie znane w chwili obecnej hymny o św. Wojciechu znalazły się w omawianej książce. Część bowiem pochodzi spoza Polski lub nie znamy ich melodii. Pochodzące z Krakowa trzy hymny posiadają wysoką wartość artystyczną i historyczną. Napisane zostały według obowiązujących zasad, które również zostały omówione przez Autora. Wersety „Alleluja” mają bardzo długą historię. Przejęte zostały z hebrajskiej akłamacji i od samego początku były wyrazem religijnej radości. Nie należały one do głównego nurtu twórczości gregoriańskiej. Zachowały się dwa takie śpiewy poświęcone św. Wojciechowi.

Do głównych nurtów twórczości liturgiczno-muzycznej należą sekwencje, śpiewane między czytaniem mszalnymi. Zachowało się siedem sekwencji o św. Wojciechu począwszy od najbardziej znanej „Hac festa die”, która uważana jest za najstarszy utwór łaciński polskiego autora. J. Pikulik szczegółowo omawia wyniki ostatnich badań datujących jej powstanie na przełom XI i XII wieku. Sam w obszernym i udokumentowanym wywodzie skłania się raczej ku I połowie XIII wieku. Wydaje się, iż bez znalezienia nowych przekazów - co dzisiaj wydaje się mało prawdopodobne, ale możliwe - nie można dokładnie ustalić czasu ani miejsca powstania poszczególnych utworów. Także pozostałe sekwencje zostały szczegółowo przez Autora omówione. Wszystkie one posiadają bogatą literaturę, na którą J. Pikulik często się powołuje, prostując zawarte w nich błędne dane i publikując wyniki ostatnich badań.

Zawarte w książce utwory tworzą grupę tekstów, którą można nazwać „historia b. Adalberti”. Przekazują one historię życia praskiego biskupa, tworzą jego hagiografię. Zgromadzone w jednym miejscu teksty dają nam żyjącym 1000 lat później, przegląd prawie całej powstałej w Polsce literatury dotyczącej św. Wojciecha. Otrzymujemy w jednym miejscu zgromadzony „cały życiorys” Świętego tak jak odczytywali i widzieli go, jemu współcześni. Również interesująca jest analiza muzykologiczna, która przynosi kilka ciekawych spostrzeżeń, umiejscawiająca autorów oryginalnych kompozycji m.in.: w środowisku krakowskiego Zakonu Kaznodziejskiego. Całość została opatrzona obszerną bibliografią i ułatwiającym poruszanie się po całości, indeksem poszczególnych śpiewów.

Otrzymaliśmy w efekcie interesującą książkę. Zdawać by się mogło, iż przeznaczoną dla wąskiego kręgu specjalistów - muzykologów i literaturoznawców. Autorowi udało się jednak uniknąć takiej pułapki. Poprzedzona ciekawym wstępem, napisana w miarę przystępnym językiem, zainteresować może każdego, zainteresowanego historią kultu św. Wojciecha czytelnika.

Niemniej interesująca, ale o zupełnie innym ciężarze gatunkowym jest książka ks. Janusza Wycisła: „Górnośląska Pani”. Zawiera ona 66 pieśni i 2 litanie związane z kultem Maryjnym z Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich.

O kościele św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach z malowanym na lipowej desce obrazem Matki Boskiej, jako o ośrodku pątniczym można mówić od ok. 1659 roku, kiedy to ówczesny proboszcz przeniósł otaczany czcią wizerunek do ołtarza głównego. Mniej więcej w tym samym czasie rozpowszechnił się zwyczaj pielgrzymowania całymi rodzinami do Matki Bożej. Wieść o kulcie dotarła do Pragi, północnych Węgier, na Dolny Śląsk i Pomorze. W połowie XIX wieku Piekary stały się stolicą duchową Górnego Śląska. Mimo różnych przeciwności losu pozostały nią do dzisiaj a obraz pielgrzymujących górników, mężczyzn wszystkich stanów i całych rodzin zrósł się z pejzażem okolic. Naturalną rzeczą jest iż wędrujące grupy nie szły milcząc, ale w trakcie drogi modliły się, śpiewały pieśni czy litanie. W połowie XIX wieku wzrosło zapotrzebowanie na drukowane śpiewniki. W 1847 powstała w Piekarach pierwsza drukarnia i nieprzerwanie do 1939 z pras schodziły potrzebne książeczki z pieśniami czy druki ulotne zawierające pojedyncze pieśni. Te tak charakterystyczne dla ośrodków pątniczych druki, rzadko są przedmiotem zainteresowania historyków kultury, drukarstwa czy muzyki. Tym bardziej interesująca jest praca J. Wycisła, który prześledził historię poszczególnych pieśni, druków, drukarni i ludzi z nimi związanych. W obszernym szkicu przedstawił dzieje kilkunastu działających w Piekarach oficyn, umieszczając je na tle epoki. Każda z omawianych, sześćdziesięciu sześciu pieśni ma swoją obszerną historię. Poczynając od najstarszej „Gwiazdo morza...” poprzez związaną z konfederatami barskimi pieśń „Marsz, marsz me serce...” po najnowsze utwory pisane w latach osiemdziesiątych naszego wieku. Autor starał się ustalić wszystkie druki każdej z nich, pochodzenie, wysledzić autorów. Nie było to łatwe bo tego typu utwory żyją własnym życiem a ich autorzy często okazują się amatorami nie związanymi z ruchem literackim i artystycznym i piszącymi swoje utwory dla chwały Bożej a nie dla doczesnych korzyści. Wszystkie pieśni opracowane jednogłosowo są przystosowane dla współczesnego wykonawcy. Każda pieśń została wydrukowana z kompletnym tekstem a warto zaznaczyć, że najdłuższa z nich liczy 52 zwrotki. Całość uzupełniona jest reprodukcjami pierwszych druków.

Otrzymałiśmy dwie interesujące książki, przeznaczone dla różnego odbiorcy. Książka J. Pikulika spełniająca wszelkie wymogi pracy naukowej przeznaczona jest dla bardziej wyrobionego czytelnika, mającego specyficzne zainteresowania. Praca J. Wycisła nosząca znamiona solidnego warsztatu, zainteresuje na pewno badaczy muzyki kościelnej ale napisana została raczej z myślą nie o naukowcach ale o pątnikach zainteresowanych historią kultu Matki Boskiej Piekarskiej.

Są one także dowodem na to, iż historia polski i jej kultury jest nierozzerwalnie złączona z chrześcijaństwem i kulturą łacińską.

Andrzej Jazdon